Rok XII | Kraków-Podgórze, czwartek 27 listopada 1913. | Nr. 273

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN" w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Targują się...

Czego chcą Rusini? — Jeszcze kilkodniowa zwłoka. — Kto utwierdza Rusinów w oporze? — Optymizm sfer miarodajnych. — Dzień 2 grudnia jako termin zwołania sejmu gal.

Kraków, 26 listopada.

(s) Panowie Rusini targują się. „Chytro-mudro, ne welykim kosztom" chcieliby jeszcze jakieś ustępstwa wymusić na Polakach i zapewnić sobie jakieś nowe koncesye ze strony rządu. Namiestnik Korytowski i hr. Stürgkh, którzy wczoraj odbyli długie konferencye z prezydyum klubu ruskiego, nie zdołali skłonić Rusinów do przyjęcia projektu rządowego, w formie, na którą się zgodzili Polacy. Rusini żądają poprawek i ustępstw, (mianowicie żądają: 1) zmniejszenia okręgów dwumandatowych z 16 na 12. 2) Ustalenia klucza co do liczby ruskich mandatów w komisyach sejmowych. 3) Stosunku członków Wydziału krajowego albo 2·7, albo 3:10, albo nawet 3:11. 4) takich poprawek w wykrojeniu okręgów, żeby wpływy moskalofilów były zupełnie sparaliżowane) — i grożą kontynuowaniem obstrukcyi.

W parlamencie popołudniu rozeszła się nawet wieść, jakoby układy zostały zupełnie rozbite. Nie było to prawdą.

Ostatecznie bowiem klub ruski uchwalił jeszcze zgodzić się na kilkodniową zwłokę, aby dać rządowi możność do dalszych rokowań. Więc, o cierpliwości! nie opuszczaj nas jeszcze przez kilka dni! I zapewne wahadło ugodowe z Wiednia pomknie znowu do Lwowa z powrotem.

Nie podobna przypuszczać, żeby Rusini decydowali się na rozbicie ugody z powodu wzmiankowanych powyżej drobnych różnic. Chcą tylko jeszcze coś wytargować i wymusić — a utwierdza ich w tej taktyce zwlekania i targowania się pomoc, jaką im niosą **agraryusze i radykali czescy,** gotowi do czynnego poparcia obstrukcyi ruskiej w razie gdyby stronnictwa niemieckie próbowały ją zgnieść i przełamać. Niestety Rusini zyskali cichego sprzymierzeńca także jeszcze w p. Stapińskim, który nakłania ich do wytrwania w targach i w żądaniu gwarancyj od „antybloku", że tenże nie uchyli się od głosowania w sejmie nad nowemi ustępstwami na rzecz Rusinów. Ruscy obstrukcyoniści, spodziewając się sukcesu w razie potrzeby, są tem butniejsi i mniej ustępliwi. Ale powtarzamy, **że nie podobna przypuścić,** iżby chcieli faktycznie rozbić ugodę, która im także zapewnia korzyści.

To też w sferach politycznych panuje **optymizm.** I jako termin zwołania galic. sejmu podają dzień 2 grudnia.

Hr. Berchtold o zmianie polityki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 26. listopada.

Rusini, zaniepokojeni pogłoskami o zmianie kursu austryackiej polityki zagranicznej wobec Rosyi, udali się do ministra hr. Berchtolda z zapytaniem, czy prawdziwe są tego rodzaju wieści. **Hr. Berchtold dał mniej więcej uspakajające zapewnienie, między innymi oświadczył, że nie może być mowy o wprowadzeniu języka rosyjskiego jako krajowego w Galicyi. Dalej hr. Berchtold wyraził przekonanie, że nie ma powodu do drażnienia Rosyi, wobec czego nadmierne żądania Rusinów nie będą mogły być uwzględnione.**

Sejm zbierze się 2 grudnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 26 listopada.

„Neue Freie Presse" potwierdza wiadomość „Polnische Correspondenz" o mającym nastąpić **zwołaniu Sejmu galicyjskiego na dzień 2 grudnia.** Pismo to, które do tej pory bardzo pesymistycznie zapatrywało się na sprawę ugody polsko-ruskiej, przyznaje dzisiaj, że **zaszedł zwrot na lepsze.** Nieustanne zabiegi ministra Stürgkha jak również i namiestnika dra Korytowskiego doprowadziły do tego, że Ukraińcy stosują jeszcze dzisiaj taktykę wyczekiwania. Wczorajsza konferencya klubu ukraińskiego z hr. Stürgkhiem i namiestnikiem dr Korytowskim sprawiła na ogół wrażenie bardzo zadawalające.

Oświadczenie p. Stapińskiego.

Wiedeń, 26 listopada.

„ol. Nachrichten" otrzymały od posła Stapińskiego upoważnienie, aby wobec oświadczenia, opublikowanego w prasie polskiej przez posłów Kędziora i Średniawskiego, iż pisemnie ułożony przez Abrahamowicza, jako prezesa Prawicy sejmowej, dra Leo, jako prezesa Lewicy sejmowej, i posła Stapińskiego, jako prezesa Ludowców i przez nich nich podpisany kompromis, znany był tak parlamentarnemu, jak i sejmowemu klubowi P. S. L., a w szczególności posłom Średniawskiemu i Kędziorowi. Moc obowiązująca tego kompromisu skończyła się dnia 31 grudnia 1912 r. Innego pisemnego zobowiązania pos. Stapiński nigdy nie podpisywał.

Wiedeń, 26 listopada.

Wobec faktu, że poseł Stapiński ogłosił powyższe oświadczenie na list posłów Średniawskiego i Kędziora należy oczekiwać dalszych z jego strony rewelacyi w tym kierunku. Na wszelkie tego rodzaju dalsze rewelacye zarząd stronnictwa P. S. L. będzie reagował w drodze sprostowań i komunikatów.

Oświadczenie min. Długosza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 26. listopada.

W sprawie oświadczenia posła Stapińskiego jakoby minister Długosz miał zamiar nabycia »Przyjaciela Ludu« korespondent wasz otrzymał od ministra Długosza następujące informacye:

Pierwszy zgłosił się do ministra Długosza poseł Bojko i w imieniu posła Stapińskiego zaproponował kupno »Przyjaciela Ludu«. Minister Długosz zgodził się na tę propozycyę i wyraził gotowość do pertraktacyi nie tylko w sprawie kupna »Przyjaciela Ludu«, ale też i nabycia udziałów posła Stapińskiego w brukowem pisemku krakowskiem. Poseł Stapiński jednak rozmyślił się i na tem cała sprawa utknęła.

Co do sprawy domu posła Stapińskiego na Dębnikach, na którym ciąży wierzytelność hipoteczna ministra Długosza w wysokości 39 tysięcy koron, to p. Stapiński wysłał istotnie list do ministra Długosza, że dom ten stoi do jego dyspozycyi. Minister Długosz nie powziął jednak w tej sprawie żadnej decyzyi — oświadczył mi tylko, że w razie, gdyby Stapiński z tego domu się wyprowadził, wówczas prawdopodobnie dom ten przeznaczy na cele dobroczynne.

Budżet krajowy na rok 1914.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1914 wykazuje wydatki w sumie 76.699.755 kor., w porównaniu z r. 1913 wyższe o 1.625.232, dochody własne bez dodatków do podatków bezpośrednich, a natomiast z wliczeniem udziału kraju w dochodach skarbu państwa z podatku osobisto-dochodowego w sumie 43.668.237 kor. — w porównaniu z r. 1913 mniejsze o 2.346.154 kor.

Pozostaje zatem do pokrycia z dodatków do podatków bezpośrednich suma 33.001.518 kor., wyższa od r. 1913 o 3.971.386 kor.

Pomnąc na brak nowych źródeł dochodu dla skarbu kraj., oraz na ciężkie przesilenie finansowe i gospodarcze, w jakiem się kraj znalazł, kierował się Wydział kraj. przy zestawieniu wydatków jak najdalej idącą oszczędnością i doprowadził ją do ostatecznych granic, a skutkiem tego ogólny wzrost wydatków w roku 1913 w porównaniu z wydatkami, obliczonymi przez Wydział kraj. na r. 1914, wyniósł tylko 1.623.232 kor., w czem sama nieunikniona podwyżka wydatków na oświatę stanowi poważną bardzo sumę 1.343.989 koron.

Przedłożenie o preliminarzu funduszu krajowego kończy się wnioskiem, aby Sejm na pokrycie niedoborów funduszu krajowego uchwalił po-

bór dodatków krajowych w następujących kwotach:

a) do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, do centowego podatku od domów wolnych od podatku czynszowego po 115 gr. (dodatek ten wynosi dziś 72 gr., a na r. 1913 proponowany był w wysokości 102 gr.);

b) dodatek do państwowych podatków bezpośrednich z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego po 121 gr. (dodatek ten wynosi dziś 78 gr., a w r. 1913 proponowany był w wysokości 108 gr.).

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać mają dodatek do podatków: w ustępie pod a) wymienionych po 111 gr. (dodatek ten wynosi dziś 67 gr., a na r. 1913 proponowany był w wysokości 97 gr.); zaś w ustępie pod b) wymienionych po 117 gr., dodatek ten wynosi dziś 73 gr., a na r. 1913 proponowany był w wysokości 103 gr.).

Wydział krajowy żąda wkońcu od Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia i amortyzacyi długoterminowej pożyczki na pokrycie reszty niedoboru funduszu krajowego za r. 1912 w sumie 4 207.569 kor., a to w pełnej wysokości tej sumy, bez potrącania różnicy kursu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 26 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wybrano wiceprezesem Koła w miejsce Stapińskiego posła Kędziora. Na miejsce pos. Kędziora w komisyi parlamentarnej wyznaczono pos. Ruebenbauera.

Następnie Koło udzieliło posłom Zarańskiemu i Hallerowi upoważnienia do wniesienia interpelacyi w sprawie jak najrychlejszego aktywowania Akademii górniczej w Krakowie. Ponadto zaś ze względu na powtarzające się prowokacye polskiej młodzieży, uczącej się w Leoben, przez młodzież niemiecką i przez miejscową ludność, uchwalono wysłać deputacye do prezydenta gabinetu celem ochrony młodzieży polskiej i zapewnienia jej na czas przejściowy możności spokojnego uczenia się w Leoben.

W dyskusyi nad sprawami delegacyjnemi pos. Haller podnosił brak Polaków w służbie dyplomatycznej i krytykował system nepotyzmu, panujący w ministerstwie spraw zagranicznych.

Poseł Wysocki poruszył sprawę dostaw rzemieślniczych i rolniczych dla armii, domagając się zmiany w tym kierunku na korzyść kraju.

Dalszy ciąg dyskusyi we środę.

Nie wstąpią do ludowców.

Wiedeń. Pos. Potoczek, X. Londzin i Michejda oświadczają, że nie wstąpią do klubu ludowców.

Obrady delegacyi.

Wiedeń, 26 listopada.

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej sprawozdawca Baquehem chwalił wczoraj politykę hr. Berchtolda, zaznaczając, że monarchia zrezygnowała ze zdobyczy terytoryalnych i będzie teraz zdobywać Bałkan ekonomicznie. Nie wymienił jednak o tem, że w kierunku tych zdobyczy „wierny sojusznik" Niemcy, już monarchię wyprzedziły i dalej ją będą wyprzedzać. Del. Wolff podniósł, że znamieniem polityki hr. Berchtolda była bezcelowość, a rezultatem jej utrata powagi i znaczenia monarchii.

Hr. Stürgkh na zapytanie del. Gautscha oświadczył, że rozporządzenie namiestnika Tryestu, wydalające ze służby miejskiej w Tryeście poddanych włoskich, było po prostu usunięciem anormalii, istniejącej wbrew ustawie, mianowicie, że w służbie gminnej byli obcokrajowcy, którzy przecie mogą się postarać o obywatelstwo austryackie i zadość uczynić wymogom ustawy.

Kapitalne było oświadczenie hr. Berchtolda w odpowiedzi na zapytania, del. Kramarza. Hr. Berchtold oświadczył mianowicie, że w sprawie Prohaski nie miał nic wspólnego z fantastycznemi doniesieniami niektórych dzienników. Oświadczenie zdumiewające, bo przecież wszystkie bajdy o Prohasce wyszły z ministerstwa spraw zagranicznych.

Nadzwyczajne posiedzenie delegacyi węgierskiej nie przyszło do skutku, bo delegaci z większości nie przybyli.

Jakoś przecie idzie.

(Podatek wódczany uchwalony. — Dyskusya nad podatkiem osobisto dochodowym. — Oświadczenie pos. Stapińskiego. — Nowe podatki i koleje lokalne.)

Wiedeń, 25 listopada.

(z) Mimo pesymistycznych przewidywań, prace parlamentu postępują naprzód. Jakoś to przecie idzie. Dzisiaj Izba uchwaliła podatek wódczany. Głosowanie trwało 2 godziny, ale niespodzianek nie przyniosło. Rusini faktycznie nie prowadzili obstrukcyi, dowód, że sprawa ugody w Galicyi nie stoi źle. Prace Izby postąpiły nawet tak daleko, że dzisiaj rozpoczęła się już dyskusya nad podatkiem osobisto dochodowym.

Koniec posiedzenia był bardzo interesujący, specyalnie dla Polaków. W zapytaniu do prezydenta zabrał mianowicie głos poseł Stapiński i w odpowiedzi na doniesienia pism, iż ma wobec rządu zobowiązania, które mu nie pozwalają w kwestyi reformy wyborczej zastępować interesów włościan polskich, co miał twierdzić pos. Abrahamowicz wobec posłów Kędziora i Średniawskiego, oświadczył, że ma świadków posłów Bojkę i Witosa, na dowód, że on właśnie prowadził w sprawie reformy wyborczej najzacięstsze walki z pos. Abrahamowiczem i że właśnie p. Abrahamowicz robił wszystko, by nie uwzględnić życzeń polskich włościan. Istniał wprawdzie kompromis, zawierający najmniejsze żądania polskiego włościaństwa, podpisany przez posła Stapińskiego za zgodą stronnictwa, ale ten kompromis wygasł 31 grudnia ubiegłego roku. Po nowych wyborach nie zawarto żadnego kompromisu.

Chcą mnie — mówił pos. Stapiński dalej—przedstawić jako zdrajcę interesów ludu i w ten sposób pozbawić zaufania ludu. To się jednak tym panom nie uda. Mowca może tylko powtórzyć, że nie podpisał żadnej umowy, a także wobec rządu w żadnym punkcie nie poczuwa się do obowiązku wdzięczności, czy też do ustępstw — przeciwnie, musi oświadczyć, że stracił zaufanie do tego rządu, od kiedy rząd ten dopuścił do zmarnowania mozolnych prac ugodowych. Ze względu na ciężkość podniesionego przeciw mowcy zarzutu, zapytuje prezydenta, czy zechce skłonić prezydenta ministrów, aby w interesie prawdy w Izbie zajął stanowisko w tej kwestyi.

Wiceprezydent Malfatti oświadczył, że zapytanie to poda do wiadomości prezydenta ministrów.

W końcu nadmienić trzeba, że zaraz po zatwierdzeniu małego planu finansowego Izba posłów zająć się będzie musiała drugą seryą przedłożeń finansowych, o których już donosiłem. Przedłożenia te wniesione będą do Izby 15 grudnia, równocześnie z przedłożeniem o kolejach lokalnych.

Przed nowym ciosem.

(k) Jeden z najbardziej reakcyjnych członków gabinetu minister oświaty Kasso odbył w ostatnich dniach podróż po Królestwie, celem poznania stosunków szkolnych. Kasso zwiedzał szkoły niższe i gimnazya rządowe, tendencyjnie zaś pominął prywatne szkoły polskie, jakkolwiek należą one do kompetencyi ministerstwa oświaty. Oczywiście nikt by nie brał do serca takiego „afrontu" ministra Kasso, owszem wolelibyśmy, by nasze szkoły nie potrzebowały z urzędową czołobitnością przyjmować zbirów carskich i raz na zawsze wyjść z pod ich azyatyckiej opieki, gdyby nie ta okoliczność, że zbojkotowanie szkół polskich przez ministra Kassa, tłómaczą w kołach urzędowych i w prasie czarnosecinnej, jako zapowiedź ostatecznego zbojkotowania szkolnictwa polskiego, to jest zupełnego zniszczenia szkół polskich.

Minister Kasso od dawna powziął postanowienie zamknięcia wszystkich polskich zakładów w Królestwie, na przeszkodzie jednak do wykonania tego zbrodniczego dzieła stanął opór stanowczy ministra wojny Suchomlinowa. Suchomlinow upatrzony jest na następcę generał-gubernatora warszawskiego Skałona, którego ustąpienie zostało postanowione już w Petersburgu i, jako przyszły rządca Królestwa, bardzo gorliwie interesuje się wszelkiemi sprawami polskiemi. Jak to niejednokrotnie prasa petersburska podnosiła, Suchomlinow jest wrogiem polityki „drażnienia" Polaków ze względu na to, że Królestwo w razie wojny może stać się zabójczym terenem dla armii rosyjskiej. Nie uchodzi Suchomlinow bynajmniej za przyjaciela Polaków, przeciwnie, jest gorliwym zwolennikiem rusyfikacyi, stosowanej jednak w sposób nie bardzo gwałtowny i w „rękawiczkach" jak to określiło jedno z pism kijowskich, gdy Suchomlinow opuścił w Kijowie stanowisko generał-gubernatora.

Minister Kasso, nienawidzący Polaków, ściera się stale z Suchomlinowem na punkcie systemu polityki rusyfikacyjnej i pominięcie szkół polskich uważane jest w prasie petersburskiej jako zapowiedź zwycięstwa kursu ministra Kasso.

Wywiezione z wizytacyi szkół w Królestwie wrażenie minister Kasso opowiedział dziennikarzom petersburskim. W wynurzeniach tych nie brak nawet komplementów pod adresem Polaków, Kasso podniósł wysoki stopień kultury narodu polskiego. Komplementy te w ustach zdziczałego rusyfikatora brzmią dla nas bardzo niepokojąco; przeświadczenie Kassa o wysokiej kulturze Polaków, o ile jest szczere i nieobliczone na wykazanie, że rząd moskiewski nie gnębi Królestwa, spowoduje niezawodnie jeszcze szybsze i gwałtowniejsze tempo w niszczeniu szkolnictwa polskiego. Że ta obawa jest usprawiedliwioną, świadczą o tem zamiary ministra Kassa, ogłoszone w pismach petersburskich, o założeniu szeregu gimnazyów rządowych w Królestwie polskiem.

Walka z krzyżem.

(k) Przed kilku dniami w Rubieżewicach, w Mińszczyźnie, w nocy na plebanię przybyli żandarmi i po przeprowadzeniu ogromnie surowej rewizyi aresztowali proboszcza ks. Miłaszewskiego. W tym samym czasie aresztowano obywatela ziemskiego, Łęskiego i włościanina Matusewicza. Wszystkich aresztowanych wśród ciemności nocnych wywieziono pod silną eskortą ze wsi. Turkot pojazdów i tętent cwałujących koni żandarmskich zbudził włościan, którzy myśląc, iż złodzieje wyprowadzają konie ze wsi, powybiegali z chat z drągami i kłonicami. Na szczęście tym razem żandarmi zadowolniwszy się wiezionym łupem, nie potraktowali uzbrojonych w drągi włościan jako buntowników i powstańców, i po zastrzeleniu kilku oszczekujących ich psów, wynieśli się ze wsi.

Ta nocna inwazya żandarmów i porwanie księdza oraz jeszcze dwóch wspomnianych osób jak się okazało stoi w związku z rozgłoszoną przez moskiewskie pisma urzędowe sprawą „zbeszczeszczenia krzyża prawosławnego" w Rubieżewicach, za namową ks. Miłaszewskiego.

Owo „zbeszczeszczenie" w rzeczywistości było zastąpieniem przez włościan starego katolickiego krzyża drewnianego takimże nowym krzyżem.

Stary krzyż w Rubieżewicach stał od roku 1862, postawiony wówczas przez włościan katolickich i został opatrzony, jak wszystkie krzyże katolickie literami: J. N. R. J. (Jezus Nazarenus Rex Judaeorum). Władze moskiewskie oddawna wypowiedziały walkę temu krzyżowi, uważając go za bardzo niebezpieczne narzędzie polskości na Litwie. Kilka razy czyniono wysiłki zniesienia tego strasznego dla caratu godła wiary katolickiej. Wysiłki te jednak rozbijały się o nieprzezwyciężony opór włościan, zdecydowanych na największe ofiary w obronie krzyża.

Gdy przed kilkoma laty krzyż wskutek próchnięcia począł się chylić ku ziemi, cieszyły się miejscowe władze moskiewskie, że niebawem zniknie z powierzchni ziemi litewskiej widomy znak polskości tego kraju. Zawodne to były jednak nadzieje, bo co pewien czas w nocy krzyż zyskiwał nowe podpórki, stawiane przez włościan. Wszelkie dochodzenia policyjne i kary, jakim podlegali mieszkańcy chat, znajdujących się w pobliżu krzyża, nie były zdolne odstraszyć dzielnych polskich włościan od otaczania pietyzmem krzyża.

Wreszcie miejscowy pop prawosławny wpadł na iście szatański pomysł, polecił strażakom oderwanie od krzyża blachy z literami: J. N. R. J. i krzyż ten uznać za prawosławny. By włościanie nie mogli ponownie ozdobić krzyża insygniami katolickiemi, ustanowiono przez pewien czas stałą straż policyjną w nocy przed krzyżem.

Wiosną roku bieżącego, gdy straż policyjna była już usunięta, pewnego poranku w miejsce starego walącego się krzyża ujrzano nowy, wyciosany z dębowego drzewa. W istną furyę wpadli carscy siepacze, tembardziej, iż się dowiedziano, że

miejscowy proboszcz ks. Miłaszewski miał dokonać poświęcenia nowego krzyża. Rozpoczęto surowe śledztwo, puszczono w ruch wszystkie arkany policyjnych i żandarmskich dochodzeń. Wynikiem ich było aresztowanie w marcu ks. Miłaszewskiego i osadzenia go wbrew obowiązującym prawom nie w klasztorze lecz w więzieniu. Naczelnik powiatu bez przesłuchania świadków skazał ks. M. na 2 miesiące więzienia. Na skutek jednak starań wpływowych osób w Petersburgu po kilku tygodniach ks. Miłaszewskiego wypuszczono na wolność. Śledztwa atoli w tej sprawie nie zaniechano, mimo, iż Koło Polskie wniosło wobec bezprawnego aresztowania ks. Miłaszewskiego interpelacyę w Dumie, wykazując całą bezpodstawność i samowolę władz policyjnych w wdrażaniu dochodzeń przeciwko ks. Miłaszewskiemu. W odpowiedzi na to prokuratorya wytoczyła dochodzenia przeciwko ks. Miłaszewskiemu o „zbeszszczenia krzyża prawosł.“, podejrzywając go o namawianie włościan, do zastąpienia krzyża, uznanego przez popa za prawosławny, nowym katolickim.

Wobec postawienia ks. Miłaszewskiego pod zarzutem zbeszczeszczenia wiary prawosław., co grozi karą kilkunastoletniej katorgi, aresztowano go i osadzono ponownie w więzieniu.

Za uwolnienie władze moskiewskie zażądały odeń 10.000 rubli, której to sumy ks. Miłaszewski nie mógł złożyć. Aresztowany jednocześnie obywatel Łeski po złożeniu kaucyi został wypuszczony na wolność.

Tak się przedstawia jedna z bardzo wielu kartek współczesnej martyrologii polskiej na Litwie.

Ze świata politycznego.

Wydalenie królewiaków z Cieszyna. O niesłychanem zarządzeniu starostwa donoszą z Cieszyna. Starostwo tamtejsze zagroziło wydaleniem 15 robotnikom z Królestwa Polskiego, zatrudnionym w fabryce mebli giętych „Mundus“ w Sibicy pod Cieszynem. Robotników bezżennych w tych dniach już się wydali zaś robotnicy, obarczeni rodziną mają podpisać deklaracyę, że dobrowolnie po pewnym czasie sami się usuną. Posłowie polscy mają w tej sprawie interweniować.

Proces o zdradę stanu, wytoczony przeciw 94 Rusinom, odbędzie się w ciągu przyszłego miesiąca. Pogłoski o umorzeniu tego procesu okazały się nieprawdziwemi.

Dodatek dla hakatystycznych urzędników. W roku ubiegłym parlament niemiecki skreślił w budżecie dodatek kresowy dla urzędników pocztowych w kwocie 1.200.000 marek. W tym roku rząd niemiecki zażądał od parlamentu kategorycznie przywrócenia tego dodatku w budżecie.

Essad pasza przeciw księciu Wied. Londyński „Daily Telegraph“ donosi, że onegdaj odbyło się w Tiranie pod przewodnictwem Essada paszy zgromadzenie, na którem powzięto rezolucye tej treści, że Albańczycy nie uznają za swojego władcę księcia, który nie pochodzi z Albanii, albo z tureckiej rodziny cesarskiej.

Sprawa reform w Armenii, wypracowanych przez Niemcy i Rosyę, napotyka na stanowczy opór Porty. Jak donoszą z Konstantynopola, Porta postanowiła mianować generalnymi inspektorami wilajetów anatolskich Hilmi paszę i Hakki paszę, ażeby w ten sposób uniemożliwić plany rosyjsko-niemieckie. Generalnym inspektorem wilajetów syryjskich ma zostać Europejczyk. W ten sposób Porta chce sobie zapewnić sympatye Francyi i Anglii.

Juanszikaj przyszłym cesarzem Chin. Paryski „Temps“ ogłasza list z Pekinu, zawierający szereg ciekawych szczegółów. Według tego listu Juanszikaj nosi się z zamiarem pozostania do końca życia prezydentem Chin. Ma on się kazać parlamentowi wybrać dożywotnim prezydentem. Jest to pierwszy krok do restauracyi monarchii. Juanszikaj marzy o tem, aby zostać cesarzem Chin. Twierdzą, że plany te popiera jego niesłychanie ambitny syn, Juanketsi, znajdujący się obecnie w Berlinie. W każdym razie dzisiaj już Juanszikaj nie jest prezydentem, ale dyktatorem Chin.

W południowej Afryce, w Pretoryi, wybuchły, jak stamtąd donoszą, poważne rozruchy w kopalniach. 5000 czarnych robotników zbuntowało się, napadło na baraki i splądrowało je. Podczas starcia z policyą, padło trzech robotników, a 22 zostało ciężko rannych.

Wrzenie w Meksyku trwa dalej. Jak donoszą z Washingtonu, generał powstańców meksykańskich, Carranca, oświadczył na propozycyę Stanów Zjednoczonych, aby prowizorycznym prezydentem Meksyku został Pedro Lascurain, że propozycyę tę przyjmie tylko wtedy, jeżeli sobie sam nie da rady z Huertą. Stany Zjednoczone wzmacniają wciąż swoje wojska, stojące po meksykańskiej granicy. W Texas znajduje się armia złożona z 18.500 ludzi. Jak donoszą z El Pazo, rozpoczęła się tam już nawet walka.

Z różnych stron.

Tragedya w rodzinie aktora kinematograficznego Psylandra. Z Kopenhagi donoszą: Znany w całym świecie duński aktor kinematograficzny, Psylander, opuścił onegdaj swoją żonę i dzieci i wyjechał z pewną młodą damą z Kopenhagi. Żona jego, dowiedziawszy się o zdradzie męża, usiłowała otruć siebie i dzieci; zdołano ją wprawdzie, taksamo jak i dzieci, wyratować, ale nieszczęśliwa kobieta oszalała.

Osobliwy dowód miłości. Z Budapesztu donoszą: Adwokat dr Otto Bartosz podczas rozprawy rozwodowej z żoną, za którą wziął 100.000 posagu na życzenie, że ożenił się z nią dla pieniędzy, oświadczył, że da jej dowód, iż ożenił się z miłości, poczem wyciągnął rewolwer i zabił się na miejscu.

Straszny czyn. Na jednem z przedmieść Berlina, jak stamtąd donoszą, niejaki Slezak zamordował siekierą gospodynię, u której był na stancyi. Następnie podciął sobie żyły, a wreszcie odciął nożem głowę zamordowanej od ciała i trzymając ją w rękach, umarł. Przyczyną zbrodni miał być obłęd miłosny.

Epilog kradzieży perłowego naszyjnika rozgrywał się w ostatnich dniach przed sądem londyńskim. Sprawcy kradzieży tego naszyjnika, przedstawiającego, jak wiadomo, wartość trzech i pół miliona koron, zostali skazani: jeden na 7 lat, drugi na 5, trzeci na półtora roku ciężkiego więzienia.

Zatonięcie automobilu. Z Reims we Francyi donoszą o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył w niedzielę. Tamtejszy wikary, ks. Colen, wyjechał z matką, ciotką oraz dwojgiem jej dzieci samochodem na wycieczkę. Gdy zmierzch zapadał, zawrócił z powrotem do miasta, ale zmylił drogę i w pełnym pędzie wpadł do kanału Aine-Marne. Żeglarze, płynący po kanale, usiłowali wydobyć wóz z wody, ale w ostatniej chwili zerwały się liny i samochód poszedł na dno. Matkę księdza uratowano, ciotka wraz z trojgiem dzieci utonęła. Ksiądz, wstrząśnięty tym wypadkiem, oszalał.

Okrucieństwa w południowej Ameryce. Jak donosza „Daily News“, angielski urząd spraw zagranicznych otrzymał wiadomość, iż w południowej Ameryce na terytoryum, na którem stykają się republiki Peru, Brazylia i Boliwia, plantatorzy dopuszczają się niesłychanych okrucieństw na ludności. Nieludzkie katowanie kobiet, mordowanie i znęcanie się nad Indyanami, są tam na porządku dziennym. Stosunki mają tam być jeszcze gorsze, niż były swego czasu w Putumajo na plantacyach kauczuku. Sprawą tą zajmie się angielskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Współcześni oprawcy.

(k) Izba sądowa w Samarze rozpatrywała w ostatnich dniach sprawę dwóch komisarzy policyjnych Ponomarewa i Prochorowa, dwóch strażników policyjnych i bankiera Janzanowa, oskarżonych o to, że badając podejrzanych o kradzież chłopów stosowali tortury, wskutek czego dwóch „podejrzanych“ zmarło. Akt oskarżenia w streszczeniu pism petersburskich, jest raczej opisem męczarń i tortur średniowiecznych, niż świadectwem zbrodni XX wieku.

Bankier Janzanow został okradziony w majątku Tiszowo, w powiecie samarskim. Złodzieje zabrali mu szereg kosztowności, przedstawiających wartość kilkunastu tysięcy rubli. Podejrzenie padło na służbę dworską w Tiszowie. Pod zarzutem kradzieży aresztowano 7 chłopów.

Bankier Janzanow „na koszta“ śledztwa wręczył komisarzom policyjnym po 500 rubli i z tego tytułu brał osobiście udział w badaniu podejrzanych o kradzież chłopów.

Przed każdem badaniem komisarze policyjni i bankier odbywali narady nad sposobami tortur, któremi możnaby było wydobyć zeznania od aresztowanych chłopów. Posługiwano się przytem książkami, opisującemi tortury średniowieczne. Z ułożonym planem tortur komisarze wraz z bankierem udawali się do więzienia, gdzie w osobnym pokoju, przeznaczonym dla badania więźniów, przystępowano do ścisłego wykonania wyjętych z opisów średniowiecznych szczegółów tortur. Do pokoju wprowadzano pojedynczo każdego z aresztowanych chłopów i rozpoczynano badanie. Najczęściej praktykowanym sposobem „badania“ było huśtanie aresztowanego: Przywiązywano sznurem do haka na ścianie ręce nieszczęśliwego, nogi zaś przymocowywano sznurem do haka na suficie. Ciało badanego bujano przez dłuższy czas. Dalej nakładano na głowy kleszcze i zaciskano je coraz bardziej. Owijano włościan w mokre prześcieradła i bito nieraz po dwie godziny z rzędu. Gdy torturowani nie mogli dać żadnych wyjaśnień, bo nic wspólnego nie mieli z okradzeniem bankiera, strażnicy bili swe ofiary kołami. W rezultacie dwóch włościan skonało pod razami.

Jęki katowanych powodowały zbiegowiska ludzi pod więzieniem, tak, że wieść o strasznych torturach dostała się do jednego z pism rosyjskich. Wdrożono śledztwo i wszystkich oprawców osadzono na ławie oskarżonych.

Proces jednak po dwudniowych rozprawach, dla niewyjaśnionych bliżej przyczyn, został odroczony. Prawdopodobnie na skutek wpływów i starań bankiera Janzanowa, pozostającego za niewielką kaucyą na wolności.

Osobno będzie toczył się proces przeciwko lekarzowi Czerstkowowi, który wydał fałszywe świadectwo o oględzinach trupów zamęczonych dwóch chłopów, przypisując ich zgon okolicznościom pobocznym. Ten przyjaciel oprawców nie zauważył nawet połamanych żeber i t. d.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Asesorzy handlowi i wekslowi. — Stypendya. — Zamknięcie rachunków Izby. — Sprawy kolejowe. — Dyskusya pocztowa.

Kraków, 26 listopada.

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej. Przewodniczył prezydent Izby poseł J. K. Federowicz.

Prezydent poseł J. K. Federowicz, poświęciwszy na wstępie wspomnienie pośmiertne b. członkowi Izby bł. p. Dawidowi Mandlowi, złożył sprawozdanie z czynności prezydyum za czas ostatni.

Na opróżnione 2 mandaty członków Izby powołano po myśli statutu organizacyjnego, radców cesarskich Z. Rosenzweiga, przemysłowca z Wieliczki i Zdzisława Zdanowicza, kupca w Krakowie. Na stanowisko zastępcy Izby w państwowej Radzie kol. powołany został delegat Izby p. B. Wachtel. Członkami państw. rady cłowej mianowani zostali, zgodnie z wnioskami Izby, pp. Dr H. Szarski i Z. Rosenzweig. W uroczystości otwarcia giełdy zbożowej we Lwowie wziął udział imien. Izby wiceprezydent p. T. Epstein. W uroczystem otwarciu nowego dworca towarowego wzięła Izba gremialny udział. Izba interweniowała także z dodatnim skutkiem w sprawie natychmiastowego wybrukowania ramp i dojazdów do nowego dworca. Nadto uzyskała Izba szereg udogodnień przy poborze opłat akcyzowych na nowym dworcu. Wreszcie dzięki interwencyi Izby uzyskano przedłużenie trasy nowej linii tramwajowej aż do samej bramy nowego dworca towarowego przy ul. Kamiennej.

Izba przystąpiła do przeprowadzenia spisu przemysłów handlowych i produkcyjnych, wykonywanych w jej okręgu. Materyał odnośny będzie oddany do dyspozycyi rządu, który w tym roku przeprowadza drugi z rzędu spis przemysłów (pierwszy odbył się w r. 1902).

Na prośbę Związku turystycznego poparła Izba kroki, poczynione u rządu, w sprawie zniesienia przymusu paszportowego dla przyjezdnych z Królestwa i Rosyi. Akcya ta po części odniosła pożądany skutek.

W ostatnich miesiącach napływają do Izby częste zażalenia na sposób funkcyonowania poczty listowej, pakietowej i pieniężnej, oraz na braki w komunikacyi telegraficznej i urządzeniach telefonów w Krakowie. Prezydyum Izby skorzystało ze zmiany w kierownictwie Inspektoratu pocztowego w Krakowie i przedłożyło nowemu inspektorowi zestawienie najważniejszych postulatów w dziedzinie administracyi pocztowej w Krakowie i w gminach przyległych.

(Memoryał ten drukujemy na innem miejscu. Przyp. Red.)

Z porządku dziennego, po referacie sekr. dra Joseferta, uchwalono przedstawić propozycye Izby na asesorów handlowych w Tarnowie, oraz na cenzorów wekslowych dla filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Jaśle, Nowym-Sączu i Rzeszowie.

Na wniosek wicepr. T. Epsteina Izba jednomyślnie desygnowała do państwowej Rady przemysłowej swego dotychczasowego delegata, posła E. Zieleniewskiego.

R. Szancer przedłożył zamknięcie rachunków Izby za rok 1912. Izba zamknięcie przyjęła do wiadomości i udzieliła absolutoryum odnośnym organom kontrolnym Izby.

Sekr. Izby dr Beres przedłożył sprawozdanie o rozdawnictwie stypendyów z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908". Rozdano ogółem 6660 K, z tego na stypendya handlowe 2520 K. na stypendya rękodzielnicze i przemysłowe K 4140. Nadto udzieliła Izba 20 zasiłków na cele ognisk terminatorskich w kraju w kwocie 1000 K. Sprawozdanie omawia dalej urządzoną w październiku b. r. wystawę prac stypendystów Izby. Wystawa wykazała, że prace stypendystów Izby znajdują się na wysokim poziomie Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Urzędnik Izby inspektor kolejowy p. Bund, przedłożył szereg ważnych wniosków, przygotowanych przez Izbę na jesienną sesyę państwowej Rady kolejowej.

(W porannych dziennikach krakowskich zawarty jest tekst wniosków, zatem pomijamy je tu — z powodu braku miejsca.)

W dyskusyi nad wnioskami kolejowymi przemawiali pp. Rosenzweig, Mendelsburg, Szancer, Judkiewicz, Ader, Uderski. Na wniosek wicepraez. T. Epsteina, uchwalono zwrócić się do Koła polskiego z osobnym mmoryałem, żądającym przyspieszenia budowy kolei lokalnych, jako bardzo ważnej dla kraju, bez wskazywania wszakże dróg, jakiemi cel ten Koło polskie osiągnąć może. Wniosek w całej rozciągłości poparł delegat Wachtel. Również prezes Federowicz w obecnej sytuacyi uważał za wskazane zwrócić się do Koła polskiego z prośbą o poparcie budowy kolei lokalnych bez wskazywania, jaką metodą cel ten osiągnąć może.

Następnie dr Beres odczytał memoryał Izby w sprawie skandalicznych stosunków pocztowych. Memoryał powyższy wywołał nader ożywioną dyskusyę. Liczni mowcy podnosili przeróżne żale na administracyę poczty w Krakowie, a ton przemówień świadczył o wielkiem rozgoryczeniu, jakie panuje na pocztę w świecie kupieckim i przemysłowym.

R. Mendelsburg z całym naciskiem napiętnował krakowskie stosunki pocztowe, których Kraków nadal ścierpieć nie może. W odniesieniu do poczty należy sobie wreszcie raz uprzytomnić morał, płynący z znanej bajeczki o tabakierze i nosie.

R. Rosenberg podniósł, że brak zaufania do poczty w mieście jest tak ogólny, że interesanci nie w mieście, lecz na kolei wrzucają listy do skrzynek. Niestety na kolei jest tylko jedna mała skrzynka — należy koniecznie domagać się zwiększenia ilości skrzynek na dworcu.

Wicepr. Epstein: Na roztaczanie żalów i podnoszenie rekryminacyj na pocztę i życie ludzkie byłoby za krótkie. Żałować należy, że nowy inspektor poczty nie jest obecny na dzisiejszem posiedzeniu. Mógłby on wreszcie usłyszeć prawdę, chociaż prawda kole w oczy. Mowca podniósł niemożliwe stosunki, panujące w dziedzinie rozmów międzynarodowych. W ubiegłym roku zbudowano kosztem kilku milionów linie telefoniczne dla wojskowości, lecz mimo starań rząd nie chce tych linij oddać na użytek publiczności. Mowca zgłasza wniosek, aby Izba zwróciła się do Koła polskiego i ministra dla Galicyi z energicznym memoryałem w sprawie ulepszenia i rozszerzenia linij międzymiastowych.

W tym samym duchu przemawiali radcy Blumenfeld, Judkiewicz, Ader, Rosenzweig i inni, poczem przedłożony memoryał, wraz ze zgłoszonymi wnioskami uchwalono.

Poświęcenie warzelni soli w Wieliczce.

Z Wieliczki telefonują nam dzisiaj:

Wczoraj przedstawili się wszyscy urzędnicy salinarni nowemu wiceprezydentowi kraj. dyr. skarbu p. Bugno, przybyłemu na otwarcie warzelni soli. Poświęcenie nowego, olbrzymiego zakładu przemysłowego odbyło się dzisiaj przedpołudniem. Uroczystość poświęcenia odbyła się w szczupłym gronie zaproszonych osób. Wzięli w niej udział tylko wyżsi urzędnicy salinarni, oraz reprezentanci fabryk, które wykonały urządzenie warzelni. Z oficyalnych osobistości naszego miasta nie zaproszono na uroczystość nikogo. Burmistrz miasta p. Aywas wysłał dzisiaj imieniem gminy telegram dziękczynny do namiestnika dra Korytowskiego, jako inicyatora i twórcy nowych salinarnych zakładów przemysłowych, stanowiących epokę w rozwoju miasta.

Nieznośne stosunki na poczcie w Krakowie.

Izba handlowa i przem. przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusyę nad brakami urządzeń pocztowych i niedostateczną sprawnością służby pocztowej w Krakowie. Skargi na te fatalne braki i wady są powszechne w mieście — i wyrazić należy uznanie Izbie, że stała się rzeczniczką żądań i potrzeb ogółu.

Izba handlowa wniosła też **memoryał** do c.k. Inspektoratu Poczty, który ze względu na jego ważność poniżej przytaczamy in extenso:

„Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie pragnie skorzystać ze zmiany w kierownictwie krakowskiego Inspektoratu pocztowego i witając J. W. P. na nowym, bardzo ważnym posterunku administracyi pocztowej, przedkłada szereg nienionych dotąd postulatów w dziedzinie komunikacyi pocztowej Krakowa i przyłączonych do jego terytoryum gmin.

Wywody nasze opieramy wyłącznie na bardzo obfitym materyale zażaleń, wniesionych bezpośrednio do Izby ze sfer kupieckich i przemysłowych Krakowa.

1) **Doręczanie pierwszej poczty rannej** głównie od strony Lwowa oraz Wiednia nastręcza najwięcej powodów do skarg interesentów, w pierwszym zaś rzędzie kupców, którzy otrzymują dyspozycye i zamówienia, mające być najczęściej wykonane w ciągu tego samego dnia.

Pod tym względem konstatuje Izba znaczne pogorszenie w ciągu ostatnich miesięcy. W dzielnicach bardzo zbliżonych do poczty, jak Rynek główny, ul. Dietlowska, Stradom i t. d., doręcza się pierwszą pocztę ranną dopiero około godziny 10-tej, a w wielu wypadkach o godzinie 10½, a nawet 11-tej.

Zwłoka trzech godzin przy otrzymaniu rannej poczty kupieckiej jest dla ruchu handlowego prawdziwą klęską, gdyż utrudnia szybkie wykonanie zleceń, powoduje stratę czasu dla personalu, a często staje się przyczyną bezpośrednich i dotkliwych strat materyalnych. Ma to np. miejsce przy doręczaniu zawiadomień pocztowej kasy oszczędności w dniach rozpisanych już rozpraw sądowych. Niemniej wpływa nieregularne i późne doręczanie rannej korespondencyi, obejmującej największą i najważniejszą część poczty kupieckiej w Krakowie, na dalsze uniedogodnienia w samym ruchu pocztowym.

Znaczny ruch wysyłkowy, uprawiany przez szereg firm eksportowych w Krakowie, koncentruje się z konieczności w godzinach popołudniowych i wieczornych, powodując niesłychany natłok przy oddziałach nadawczych głównego Urzędu pocztowego oraz poczty na dworcu.

Powoływanie się na częste opóźnienia pociągów rannych, nie wytrzymuje — zdaniem Izby — krytyki. W jesieni bieżącego roku mimo dogodnych stosunków atmosferycznych i regularnego zupełnie ruchu kolejowego, opóźnienia w doręczaniu poczty zdarzają się nieustannie.

Izba domagać się tedy musi w pierwszym rzędzie ostatecznego uregulowania tych stosunków i jest zdania, że muszą się znaleźć sposoby, aby temu kardynalnemu warunkowi należytego obrotu kupieckiego uczyniono w mieście Krakowie zadosyć.

2) **Doręczanie listów pilnych „express"** wykazuje w Krakowie jeszcze gorsze stosunki.

Z kilku stron przedłożono Izbie dowody, iż listy pilne, a więc opłacone po wyższej taryfie i z natury swej wymagające bardzo szybkiego doręczenia, dochodzą do rąk adresatów w Krakowie później, niż listy zwyczajne.

Anomalia ta wymaga koniecznie rychłej remedury, gdyż publiczność, używająca tej formy ekspedycyi listowej, spodziewa się rychlejszego przesłania ważnych niejednokrotnie wiadomości, a znane nam są wypadki, że opóźnienie kilkugodzinne przy oddaniu listu pilnego naraziło przedsiębiorstwo przemysłowe na poważne straty.

Domagać się tedy musimy z całym naciskiem, aby wzorem innych miast austryackich listy „express" doręczano z całem przyspieszeniem, w każdym zaś razie wcześniej od listów zwyczajnych.

3) **Doręczanie poczty, nadchodzącej z pobliskich miast i centrów handlowych na linii kolei Północnej**, jak Chrzanów, Oświęcim, Szczakowa itd., wywołuje ciągłe zażalenia ze strony tutejszych kupców i przemysłowców, utrzymujących z miejscowościami temi ożywione stosunki.

Zdarzać się ma często, że listy wysłane w tym samym czasie z Wiednia i z Oświęcima, przychodzą równocześnie do Krakowa, a niejednokrotnie doręcza się listy z galicyjskich stacyi, położonych na linii kolei Północnej później, niż korespondencyę wiedeńską.

Sprawa ta jest dla Krakowa, jako centrum wielkiego obrotu handlowego zachodniej Galicyi, rzeczą wielkiej doniosłości i wymaga rychłego ulepszenia.

4) **Doręczanie listów i przesyłek pieniężnych** szwankuje na całem prawie terytoryum poczty krakowskiej. Wystarczy wskazać na fakt, że przesyłki te doręcza się w centrum miasta (w Rynku gł., odległym zaledwie o kilka minut drogi od poczty głównej) o godzinie 11½, a często i później.

Przytoczone przez nas względy natury gospodarczej, wymagające szybszego doręczania przesyłek, zachodzą tutaj w jeszcze wyższym stopniu. Rozwożenie i doręczanie przesyłek pieniężnych wymaga gruntownej reorganizacyi i znacznego przyspieszenia.

5) **Doręczanie poczty warszawskiej** należy do najbardziej zaniedbanych działów administracyi pocztowej w Krakowie. Listy z Królestwa Polskiego dochodzą do rąk stron albo bardzo późno, albo dopier na trzeci dzień.

Wobec licznych węzłów natury gospodarczej i społecznej, jakie łączą Kraków z Królestwem Polskiem, należy zwrócić baczniejszą uwagę na doręczanie poczty warszawskiej i uregulować je w sposób, któryby usunął słuszne dzisiejsze narzekania publiczności.

6) **Nadawanie pakietów pocztowych** natrafia zarówno w głównym Urzędzie pocztowym, jak i w zakładach filialnych na znaczne trudności i odbywa się w sposób, który żadną miarą nie odpowiada rozmiarom tego ruchu, ani potrzebom tej poważnej u nas gałęzi obrotu handlowego.

Zarząd pocztowy nie liczy się dostatecznie z faktem istnienia większej ilości znacznych interesów wysyłkowych, które nadają codziennie po kilkadziesiąt paczek.

Już na głównym Urzędzie pocztowym są urządzenia do przyjmowania paczek zupełnie niedostateczne. Ilość organów przyjmujących i ważących paczki jest za mała, nadto funkcyonaryusze ci spełniać muszą poza przyjmowaniem paczek różne inne czynności, tak iż personal kupiecki traci niejednokrotnie kilka godzin czasu na bezowocnem wyczekiwaniu i wraca do domu nie nadawszy paczek, lub też udaje się do urzędu pocztowego na dworcu, gdzie w późnych godzinach wieczornych ścisk i natłok stron uniemożliwia należytą ekspedycyę. W tym dziale wpływają najliczniejsze zażalenia na stosunki, panujące na poczcie głównej oraz na filiach przy ul. Brackiej, na Stradomiu i na Kaźmierzu.

Izba poleca tę sprawę szczególnej uwadze c. k. Inspektoratu i podnosi, że bez wydatnego pomnożenia personalu i odpowiedniejszego rozkładu czynności nie da się uregulować w sposób należyty sprawa nadawania paczek pocztowych.

7) **Stosunki pocztowe w gminach podmiejskich** były przedmiotem kilkakrotnych memoryałów i przedstawień, wnoszonych zarówno do Inspektoratu, jak i Lwowa i centralnego Zarządu poczt w Wiedniu.

Izba handlowa i przemysłowa stwierdzić musi z ubolewaniem, że dotąd nie uczyniono zadosyć żądaniom mieszkańców gmin podmiejskich, które sa siedzibami szeregu wielkich zakładów przemysłowych i skupiają ożywiony ruch gospodarczy na swej przestrzeni. Mimo wcielenia tych terytoryów w obręb „Wielkiego Krakowa" pozostała ich

organizacya nie zmieniona, albo tylko nieznacznie ulepszona, a w niektórych wypadkach donoszą strony wprost o pogorszeniu stosunków pocztowych.

Doręczanie poczty odbywa się w przytykających do centrum dawnego Krakowa gminach często dopiero na trzeci dzień. Telegramy i listy pilne doręcza się ze znacznem opóźnieniem, skrzynki pocztowe opróżniane bywają o wiele wcześniej i w dłuższych odstępach czasu, niż w centrum miasta, usytuowanie i rozmieszczenie lokali pocztowych nie licuje z dzisiejszym charakterem tych okolic i wymaga rychłej, a gruntownej remedury.

W tej mierze powołuje się Izba na poprzednio zgłoszone wnioski, względnie gotową jest na żądanie c. k. Inspektoratu przeprowadzić ekspertyzę.

(Dok. nast.)

Co słychać w mieście.

Kraków, 26 listopada.

Nowe linie tramwajowe będą ukończone do 15 grudnia. W tym dniu zjedzie do Krakowa komisya ministeryalna, celem odebrania nowo wybudowanych linij. Prace komisyi potrwają aż do 20 grudnia, poczem natychmiast ruch na nowych liniach będzie podjęty. Oświetlenie elektryczne śródmieścia — przynajmniej w znacznej części — będzie także aż do powyższego terminu gotowe.

Teatr miejski komunikuje nam, że we czwartek powtórzoną będzie znakomita sztuka Knuta Hamsuna: „W czynach życia", która tak wielkie już dotąd obudziła zainteresowanie publiczności. W piątek, jako w rocznicę śmierci Stan. Wyspiańskiego, daje teatr po cenach popularnych „Dziady", poemat dramatyczny Adama Mickiewicza w opracowaniu scenicznem Wyspiańskiego. Na dzień zaś 29 listopada przygotowuje dyrekcya teatru bardzo piękną sztukę z czasu legionów Józefa Wiśniowskiego: „Pieśń królewska". Szeroki rozmach tej komedyi szlacheckiej, szczery „złoty" jej humor i wielki zapał patryotyczny powinny ją postawić w rzędzie ulubionych sztuk, które mają stałe swoje miejsce w repertuarze narodowym.

Koncert p. Juliusza Richtera, krakowianina, zapowiedziany na czwartek 27 bm. w sali starego teatru, budzi żywe zainteresowanie w sferach zajmujących się muzyką wiolinową. Młody, utalentowany skrzypek, uczeń Szewczika i absolwent konserwatorum wiedeńskiego, jak wiadomo, ma za sobą parę występów na estradach Wiednia, Gra zu itd., a z niemi i referaty sprawozdawców, brzmiące nader korzystnie zarówno dla technicznego wykształcenia młodego skrzypka, jak niemniej dla artystycznego wykonania utworów.

O doręczanie listów w gminach podmiejskich. Inspektorat pocztowy nadsyła nam obszerne pismo, w którem wyjaśnia, że przyczyną opóźnień w doręczaniu listów, przeznaczonych do gmin podmiejskich, włączonych do W. Krakowa, jest niemal wyłącznie wadliwe adresowanie tych listów. Celem uniknięcia w przyszłości opóźnień, inspektorat przypomina, że urzędy pocztowe w gminach podmiejskich mają następujące nazwy: w Krowodrzy „Kraków 8", w Łobzowie „Kraków 9", w Zwierzyńcu „Kraków 10", w Dębnikach „Kraków 11", w Grzegórzkach „Kraków 12", w Dąbiu „Kraków 13".

Listy, przeznaczone do gmin podmiejskich, winny w przyszłości, o ile adres nie stosuje się do dawnej nomenklatury (Dębniki, Grzegórzki, Łobzów i t. p.), zawierać numer urzędu oddawczego i to cyfrą arabską. Inspektorat zapewnia, że w ten sposób uniknie się wszelkich opóźnień przy doręczaniu listów w gminach podmiejskich.

Zapiski policyjne. Ubiegłej nocy dokonała policya obławy w różnych zaułkach, podczas której aresztowano 50 podejrzanych osób obojga płci. — Na jednej z ulic aresztowano wczoraj mężczyznę w chwili, gdy usiłował spieniężyć złotą obrączkę z napisem „Mitzi 8/9. 1912". Aresztowany podał, że nazywa się Maciej Bryła i że jest żołnierzem obrony krajowej. Odprowadzono go tedy na odwach, lecz w drodze Bryła zbiegł. — W Krakowie od niejakiego czasu obchodzi domy 30-letnia kobieta wraz z 12-letnią dziewczyną i zbierają datki na szkoły kresowe. Są to oszustki.

Echa napadu w Oświęcimiu. Stan zdrowia Sieggmanna jest nadal niezmieniony. Nie odzyskał dotąd przytomności, wskutek czego nie mógł być przesłuchany. Odżywianie ciężko chorego odbywa się drogą sztuczną.

Echa amerykańskiego pojedynku. Ciężko ranny podczas usiłowanego samobójstwa, spowodowanego amerykańskim pojedynkiem, p. B. opuścił wczoraj szpital. Stan zdrowia jego jest zadowalający.

Niewierny służący. Wczoraj doniósł do dyrekcyi policyi dr Kosz, że służący jego, posłany po porcelanę na dworzec kolejowy, zbiegł razem z paczką. Szkoda wynosi około 600 K.

Zaciekła konkurencya. Wczoraj na 73-letniego Franciszka Maciaszka, kolportera gazet, napadli synowie niejakiej Nędzowej na ul. Długiej i ciężko go poranili. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu prowizorycznem odwiozło Maciaszka na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Powodem napadu młodzieńców na starca była konkurencya podczas sprzedaży gazet.

Kronika podgórska. Policya tutejsza otrzymała od władz wojskowych polecenie ścigania i przyaresztowania artylerzysty Hilkina Leopolda za dezercyę z wojska. — Niejaki Szymon Klugmann, czeladnik pokostniczy skradł na szkodę swego chlebodawcy farby i lakiery wartości kilkudziesięciu koron i zbiegł. W Ludwinowie włamała się ubiegłej soboty do mieszkania kuca Markusa Wohlfeilera 16-letnia złodziejka Anna Lipka i skradła różne przedmioty wartościowe. — Aresztowano ją wczoraj i odstawiono do aresztów sądu karnego w Krakowie. — Na gościńcu, prowadzącym do Borku fałęckiego, znaleziono zwłoki 40-letniego Jakóba Lanko z Mogilan. Śmierć nastąpiła, jak stwierdzono, wskutek zatrucia alkoholem.

Kradzieże jarmarczne. Wczoraj aresztowano 31-letnią Bronisławę Jawczyk w chwili, gdy w ścisku jarmarcznym wyciągała z kieszeni pewnej służącej pugilares z pieniądzmi.

Niejakiemu Sadowskiemu, włościaninowi z Królestwa Polskiego skradziono wczoraj na targu kożuch wartości kilkudziesięciu rubli.

Z teatru.

„W szponach życia", sztuka w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład Macieja Szukiewicza.

Ogrom wysiłków artystycznych włożono we wczorajsze przedstawienie egzotycznego dramatu norweskiego pisarza, ogrom pieczołowitych, a żadnym szczególe, o żadnym odcieniu nie zapominających trudów aktorskich i inscenizatorskich, uwieńczonych pełnym sukcesem wykonawców I wykonawcom pragnę kilka słów poświęcić, zanim zdam sprawę z samego dzieła, na podstawie którego możnaby Hamsuna posądzać poniekąd o ojcostwo Wedekinda, gdyby nie to, że pater semper incertus.

Bohaterką dramatu jest pani Gille, kobieta „im gefährlichen Alter", w niebezpiecznym wieku, który od czasów Balzaca z lat trzydziestu przesunął się dziś, jak wiadomo, na lata czterdzieste, była śpiewaczka o wielkiej sławie i wielkiem powodzeniu, która straciła głos, ale nie straciła płomiennego serca i temperamentu. Dla zabezpieczenia sobie bytu wyszła za mąż za bogatego kupca, starca zgrzybiałego, którego otacza umiejętną troskliwością, bo serce ma dobre i spryt duży. Ale pani Gille pragnie żyć, pragnie kochać, nie chce rezygnować. Że młodość jej więdnie, odczuwa to jako tragedyę — i kurczowo trzyma się swego kochanka Blumenschena, marnego, brutalnego, chciwego indywiduum, które faktycznie sama utrzymuje, ale który z pętów więdnącej, a jednak płomiennej kobiety wyzwolić się pragnie i wyzwala się. Pani Gille wie, że kochanek jej jest nędznikiem, — a jednak rozstanie się z tym — ostatnim! — kochankiem jest dla niej nieopisanie bolesne. Bo po nim, przeczuwa to, przyjdzie jeszcze gorszy. Życie, zdaniem pani Gille, chwyta człowieka w okropne szpony i w miarę jak młodość gaśnie, ściąga go na dół. Człowiek upada coraz niżej; schodzi, jak mówi muzykant Fredrichsen „na psy", a pani Gille po Blumenschenie zejdzie — na ośmnastoletniego murzyna. (Och, te norwesko-egzotyczne szpony życia!) Tak, bo pani Gille nie umie rezygnować. „Pozostań, przydasz się", mówi do murzyna.

A przedtem jeszcze upojona szampanem i muzyką otwarła klatkę z argentyńską kobrą i chciała rzucić na pożarcie jadowitej żmii śliczną blondynkę, pannę Norman, narzeczoną Blumenschena. Na szczęście egzotyczny płaz ukąsił nie tę jasną panienkę, ale samego właściciela żmiji p. Basta, plantatora z Argentyny...

Panią Gille odtworzyła p. Bednarzewska, zdobywając pełny sukces artystyczny. Rola to niezmiernie forsowna, bo pani Gille przez cztery długie akty prawie nie schodzi ze sceny. Najsprzeczniejsze uczucia szarpią jej duszę; rozpaczliwy krzyk krwi wydziera się jej z gardła, ale cichnie zduszony tłumikiem konwenansów. I znowu p. Gille krząta się koło głuchego starca-męża, znowu spełnia obowiązki uprzejmej gospodyni. Tonacya sceniczna ciągle się zmienia, uczucia i wrażenia chromatyczną płyną skalą. Z wielką subtelnością, z wnikliwem odczuciem chwilowego nastroju, z doświadczoną umiejętnością cieniowania odtworzyła p. Bednarzewska tę problematyczną i skomplikowaną postać; jesień p. Gille miała krasę i żar bujnego lata, wdzięk kobiecości, ujmującej słodyczą i żałosnej w swych pragnieniach, zlekka już komicznych, w swej tęsknocie i w swych szatach.

P. Adwentowicz zaś grał egzotyczną postać przybysza z dalekich krain, dziecko natury o siwiejących już włosach, człowiek o instynktach zdrowych i ognistych, zdobywcę śmiałego, o czułej, ale nieugiętej duszy. Znowu p. Adwentowicz dał kreacyę charakterystycznie i pomysłowo ujętą, świadczącą o głębokiem wniknięciu w intencye autora.

P. Bończa w roli zrezygnowanego muzykanta, który poszedł na dno, p. Siemiaszko (stary Gille), p. Mielewski (niewdzięczna rola Blumenschena), p. Stanisławski (lejtnant Lynum, figura wielce dziwaczna), p. Żółkowska (miła, prost, słodka, łagodna panna Norman, p. Jednowski antykwaryusz) i i. tworzyli zespół wyborny, mając wszyscy trudne zadanie sceniczne do spełnienia.

Inscenizacya była wzorowa.

(Dok. nastąpi).

Ludwik Szczepański.

Telegramy „Nowin„.

Epilog dyskusyi kanadyjskiej.

Wiedeń. (T. B. K) Komisya budżetowa po przemowie sprawozdawcy Steinwendera przyjęła w następującem brzmieniu wnioski subkomitetu: Subkomitet **pochwala zamiar rządu uczynienia żeglugi niezawisłą od północno-atlantyckiego kartelu** i uzyskania wpływu na umowy tegoż kartelu, jakoteż specyalne uwolnienia ruchu emigracyjnego od wszelkiego wyzysku, zwłaszcza od monopolistycznego wyzysku przez ten kartel i sprowadzenia części tej emigracyi na Tryest. Subkomitet widzi **we wzmożeniu się liczby emigrantów** w pierwszym półroczu 1913 r. i poszkodowaniu przez to siły zbrojnej głównie **skutek silniejszego w Austryi niż gdzieindziej rosp darczego przesilenia, zwłaszcza w Galicyi i Dalmacyi.** Komisya stwierdza, że także wiele niedość potępionych **bezprawi i jawnych nadużyć zdarzało się we wszystkich towarzystwach żeglugi i agenturach emigracyjnych** i doprowadziło do wzmożenia się liczby wychodźców. Wzywa się rząd, by **występował przeciw bezprawnym formom agitacyi na polu wychodztwa wszędzie i bez względu na jakiekolwiek towarzystwo,** w sposób jaknajostrzejszy. Pochwala się wszelką prawną interwencyę władz przeciw przeciw szkodliwym dla gospodarstwa i państwa nadużyciom propagandy emigracyjnej i towarzystw żeglugi. Wzywa się rząd, by z całą surowością **podjął ściganie wszystkich winnych bez względu na osoby i towarzystwa,** by pozostawił postępowaniu sądowemu wolny bieg, by jak najostrzej czuwał nad wszystkimi towarzystwami żeglugi i agenturami emigracyjnemi, zwłaszcza zaś występował energicznie przeciw wszelkiemu ułatwianiu emigracyi popisowych i wszelkiemi środkami działał w tym duchu, iżby cel austryackiej polityki żeglugowej, oswobodzenie krajów od wyzysku zagranicznych przedsiębiorstw okrętowych i wzmocnienie rodzimej żeglugi i ruchu na Tryest został osiągnięty. Przyjęto też wniosek dodatkowy hr. Lasockiego brzmiący: Do tych zarządzeń należą między innemi sprzedaż kart okrętowych przez osoby do tego ustanowione. — Przyjęto dalej wniosek Ellenbogena, oświadczający, iż mimo zwalczania nadużyć w ruchu emigracyjnym **swoboda podróżowania**, zagwarantowana w konstytucyi, **nie ma być naruszona**, a wszelkie szykany dotyczących organów policyjnych mają być wstrzymane.

Z kraju.

Z ławy szkolnej na ławę oskarżonych.

Z Nowego Sącza korespondent nasz pisze:

Rozprawa przeciw byłym uczniom tutejszego I-go gimnazyum, zakończyła się w poniedziałek 24. b. m.

Przesłuchani w dniu tym świadkowie zeznali, że oskarżeni bezpośrednio przed popełnieniem czynu byli w stanie podpitym. Na tej podstawie wydał trybunał wyrok, uwalniający oskarżonych od zbrodni kradzieży — zaś uznał ich winnymi przekroczenia z § 523 u. k. z zastosowaniem postanowień z § 236 u. k. (popełnienie czynu zbrodniczego w stanie opilstwa) i wymierzył karę oskarżonemu Dębskiemu czterotygodniowego, zaś Gutkowskiemu siedmiodniowego aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

Tem samem pierwszy oskarżony odbył już karę, oznaczoną wyrokiem, gdyż od dnia 19-go października aż do dnia rozprawy przebywał w areszcie śledczym i natychmiast został uwolniony.

Prokurator nie zgłosił odwołania, wobec czego wyrok uzyskał moc prawną.

Zdaje się, że trybunał, wydając taki wyrok, miał na uwadze, by młodzieńcom tym nie łamać życia i dać jeszcze możność zejścia na drogę poprawy i dokończenia nauki choćby poza granicami kraju. To też ogłoszony wyrok przez liczne audytoryum, w którem nie brak było profesorów gimnazyalnych, przyjętym został z zadowoleniem.

Sama zaś rozprawa wykazała, że młodzież gimnazyalna, w szczególności »na mieszkaniach« ma tego rodzaju mieszkania, gdzie litrami spija się wódkę, że następnie zapija się po rozmaitych spelunkach wieczorami, a szynkarze chętnie szynkują, niczem się nie krępując, wreszcie, że kontrola władz szkolnych nad młodzieżą jest wadliwą.

A zatem władze szkolne powinny jaknajszybciej z tego smutnego wypadku wyciągnąć odpowiednie konsekwencye i wydać stosowne zarządzenia, lecz zarządzenia ojcowskie, właściwe.

Z kroniki N. Sącza i okolicy.

Nowy Sącz, 25 listopada.

II Koło TSL. złożyło w ostatnią niedzielę hołd Romanowskiemu. Odczyt o życiu, poezyach i czynach Romanowskiego, jako żołnierza walczącego o wolność narodu i ojczyzny, wygłosił p. Schifler wobec licznego audytoryum.

Rocznicę powstania listopadowego uczci II Koło TSL. uroczystym wieczorem w sobotę, 29 bm. w sali własnej. Na program wieczoru złożą się: słowo wstępne, produkcye muzyczne i chóru, deklamacye, jednoaktowy obraz sceniczny „W katordze" i żywe obrazy.

Odczyty ekonomiczne na temat przemysłu krajowego i społecznej samoobrony narodowej, zapowiedziało tut. Two Pomocy przemysłowej; począwszy od 6 grudnia b. r. wykładać będą dyrektor L. P. P. Olszewski, dr W. Lewicki i i.

Teatr ruski zjeżdża tu na 10 przedstawień. Czy wobec faktu, że w mieście samem mieszka zaledwie kilkudziesięciu Rusinów, a w powiecie Rusini są rozrzuceni i podzieleni na dwa wrogie obozy — teatr ten będzie miał powodzenie, należy wątpić.

Roboty około roszerzenia dworca kolejowego w Starym Sączu i torów kolejowych, jak się dowiadujemy, nie będą odraczane aż do czasu budowy kolei lokalnej Stary Sącz—Szczawnica, lecz jeszcze w roku bieżącym rozpoczęte.

Z Białej i okolicy.

Biała, w listopadzie.

Czytelnia T. S. L. im. ks. Hu[illegible] Kołłątaja w Bujakowie rozpoczęła dnia 9. listopada szereg wykładów zimowych przemówieniem prof. Iżewskiego z Białej na temat potrzeby organizacyi, łączności i jedności. Przemówienie w tonie spokojnym, nacechowane głębokiem doświadczeniem i znajomością potrzeb włościaństwa, przeplatane projektami tak trafiającemi do przekonania i duszy słuchaczów, że kilka razy przerywano mowcy oklaskami.

W dniu 23. b. m. Bujaków święcił niezwykłą chwilę, bo oto drużyna sokola w ten dzień urządziła przysięgę swych druhów. Z uroczystością tą połączył się ogromny obchód ku czci Kościuszki i Poniatowskiego. Na program tego obchodu złożyły się śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej, oraz odczyt z obrazami świetlnymi, wygłoszony przez profesora Podgórskiego z Białej.

Warto też wspomnieć i o tem, że mimo, iż co jakiś czas przybywa w Bujakowie nowe Towarzystwo, to przecież niema między niemi walki konkurencyjnej o wpływy na tę lub ową kategoryę ludzi, ale owszem znać wzajemne pomaganie sobie i wspieranie się.

Znamiennym dowodem tej łączności dążeń jest fakt, że Wydział Czytelni na ostatniem posiedzeniu (16. listopada) powziął myśl powołania całego Sokoła jako jednego członka z roczną wkładką 10 koron.

Tym sposobem każdy z Sokołów może korzystać z urządzeń Czytelni, nie płacąc osobno wkładek za swe członkostwo.

Armie ludowe w Anglii.

Z Londynu donoszą: Jak było do przewidzenia, przykład Ulsteru znajduje naśladowców w różnych politycznych obozach. Jak w Ulsterze, tak teraz irlandzka Liga Gaelic pracuje nad utworzeniem armii ludowej i zwerbowała już tysiące Irlandczyków, którzy gotowi są ruszyć w bój przeciw obywatelom Ulsteru i rozpłatywać im łby, gdyby się odważyli wystąpić przeciw wprowadzeniu ustawy o irlandzkim samorządzie. Bezpośredni powód do tego kroku dało wykrycie faktu, że w Dublinie znajduje się około 2000 ulsterczyków, tworzących armię, wrogą samorządowi w Irlandyi.

W miastach irlandzkich tworzy się ponadto inna armia, mianowicie wojsko robotnicze pod wodza robotniczego Napoleona, Larkina, mające na celu obronę praw strejkujących irlandzkich robotników transportowych. Związek strejkujących oddał na ten cel pewien dwór na wsi. — Dwór służy za koszary, olbrzymi park za plac do ćwiczeń.

Trzecie wreszcie wojsko powstaje w Londynie, mianowicie armia sufrażystek. Armia ta w niedzielę odbyła pierwszą próbę siły. Wypuszczona z więzienia na »urlop« panna Pankhurst, córka osławionej miss Pankhurst, wygłosiła mowę, w której oświadczyła, że niezadługo armia sufrażystek będzie rozporządzać arsenałem i będzie mieć podostatkiem koszar. — Dowódcy tej armii są już wyznaczeni. Batalion armii sufrażystek po ukończeniu zebrania wziął pannę Pankhurst w środek pomiędzy siebie i dostawił ją do jej mieszkania — chociaż na wszystkich rogach ulic znajdowali się piesi i konni policyanci, którzy mieli wielką ochotę zabrać głośną przywódczynię do aresztu.

Nie można się dziwić, że wobec tworzenia tylu armii, brakuje ludzi do regularnej armii angielskiej. Rekrutowanie ochotników dla armii regularnej w ostatnich latach wydało kiepskie rezultaty. Rząd postanowił na przyszość chwycić się środków reklamowych. Już obecnie w najpoczytniejszych pismach ukazują się entuzyastyczne artykuły, wychwalające służbę wojskową, mające na celu zachęcenie młodych ludzi do wstępowania w szeregi armii.

Kuracya głodowa a cukrowa choroba.

F. Kanngiesser z Braunfelsu wskazuje w „Münchner Mediziner Wochenschrift" na kuracyę głodową, jako na skuteczny środek przeciwko chorobie cukrowej. Kuracya ta zaleca powstrzymywanie się od kolacyi. Dobry skutek osiągnęła taka kuracya u pewnego 70-letniego pacyenta i 47-letniej pacyentki. Kawa ze śmietanką, wypita o godzinie 4-tej po południu, powinna być ostatnim pożywieniem w ciągu dnia. Podczas dwóch pierwszych dni wyrzeczenie się kolacyi przychodziło pacyentom z trudnością. Ale już na trzeci dzień nie sprawiało im to różnicy. Po upływie miesiąca zauważył Kanngiesser, że organizm jego pacyentów przestał zupełnie wydzielać cukier. Przytem czuli się oni daleko silniejszymi i rzeźkimi niż poprzednio, pomimo, że od dawna przestali spożywać kolacye. Według zdania Kanngiessera, wieczorny głód pomaga chorym nietylko z tego względu, że powstrzymuje skłonność do [illegible]ia, która jest jedną z przyczyn choroby, ale prócz tego oszczędza pracy trawienia organizmowi, pogrążonemu we śnie.

Franciszek Kossuth się żeni.

Z Budapesztu donoszą: Franciszek Kossuth, mający obecnie 73 lat, zaręczył się z 68-letnią hrabiną Benyowszky, wdową po zmarłym w ubiegłym roku pośle Aleksandrze Benyowszkim. Kossuth, jak opowiadają jego znajomi i przyjaciele, już od młodości, kiedy jeszcze bawił zagranicą, pozostawał w ścisłych związkach przyjaźni ze zmarłym hrabią i jego żoną. Przyjaźń nie została niczem zamącona do ostatka. Podczas ciężkich chorób, a zwłaszcza podczas ostatniej choroby Kossutha, hrabina Benyowszky pielęgnowała go z całą pieczołowitością. Już przed kilku miesiącami mówiono o tem, że Kossuth z nią się ożeni. Obecnie po wyjściu z choroby, w której życie jego wisiało prawie na włosku, Kossuth postanowił ożenić się i oficyalnie się zaręczył. Ślub ma się odbyć w marcu, w którym to miesiącu kończy się żałoba hrabiny po zmarłym mężu. Pierwszą żoną Kossutha była Angielka, Emilia Hugjes, słynna swego czasu piękność. Zmarła ona w roku 1876.

Farbowane włosy.

(Wystawa peruk w Londynie. — Nowa moda na włosy. — Oddziaływanie koloru włosów na cerę.)

To jedno jest pewnem: otę, że wkrótce kobiety zaczną farbować włosy na kolor niebieski, zielony, pomarańczowy, różowy, czerwony i t. d.

Niedawno temu odbyła się w Londynie wystawa farbowanych peruk, a zaraz potem ukazały się podobne peruki na deskach teatralnych. Jest rzeczą godną podziwu, że kobietom, które do swych strojów zdołały już użyć wszystkich kolorów tęczy, tak długo wystarczyć mogły dwa, czy trzy kolory włosów. Wprawdzie kolorów tych jest znacznie więcej, bo wiemy przecie, ile jest różnych odcieni począwszy od koloru czarnego, rudego, złotego, aż do popielatego. Iluż np. odcieni kolorów zielonego, fioletowego i bronzowego użyć musi artysta, aby oddać na płótnie czarny kolor włosów. A ileż refleksów zielonych mieni się we włosach blondynki! W ostatnich latach powstał projekt noszenia białych peruk; ale twórcom mody niezbyt to przypadło do gustu. Więcej łaskawych względów znalazły u nich peruki szafirowego koloru; taką właśnie włożyła na premierę p. Fonteney, znana aktorka w Paryżu. Wrażenie musiało być imponujące. Przy wprowadzeniu w życie tej nowej oryginalnej mody, trzeba wziąć pod uwagę siłę kontrastu. Otóż niebieska peruka nadaje cerze odcień żółtawy; zielona — odcień czerwonawy, a różowa — zielony.

Dowiadujemy się wciąż o nowych pudrach, kremach i szminkach. Silnie zabarwione pudry były w ostatnich latach bardzo używane. Mocne, zdecydowane kolory w strojach, wywołały potrzebę malowania twarzy, obecnie zaś włosów. Moda ta ma na celu utrzymanie całości „w tonie". Dziwne naprawdę, że to dbanie o „harmonijną całość" nie udzieliło się dotąd mężczyznom.

Ze sportu.

Kursy narciarskie w Zakopanem. Podobnie jak lat poprzednich, odbędzie się i w bieżącym sezonie zimowym, w czasie świąt Bożego Narodzenia staraniem Tatrzańskiego Towarz. Narciarzy ogólny kurs narciarzy w Zakopanem, tak dla początkujących jak i wprawnych narciarzy. Kierownictwo kursu objął znany powszechnie w kołach wojskowo narciarskich pedagog, kapitan Henryk Bobkowski. Nauka jazdy na nartach trwać będzie dni 4, a mianowicie od 25 do 28 grudnia, czas od 29 grudnia do 1 stycznia wypełnią wycieczki narciarskie w Tatry. Prócz tego kursu odbędzie się w porozumieniu z komendą I-go okręgu sokolego, wojskowo zorganizowany kurs narciarski dla drużyn polowych i Skautów, który trwać będzie od 25—29 grudnia (włącznie). Uczestnicy kursów korzystać będą na podstawie osobnych legitymacyi kursowych (bez fotografii), ze zniżek kolejowych do Zakopanego, z ważnością od 24 grudnia do 2 stycznia.

Wszelkich informacyi oraz porady w zakupnie artykułów zimowo sportowych, udziela sekretaryat T. T. N. Kraków, ul. Jagiellońska 11, telefon l. 10 (biura Wł. Grabowskiego).

Nadesłane.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We środę dnia 26-go listopada 1913 r.

Nowość! Po raz 4: Nowość!

PANI PREZESOWA
(Madame la presidente)

Krotochwila w 3 aktach, Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera.

OSOBY:

Tricointe, prezes sądu w Gray	Szymborski Wacław
Aurora, jego żona	Czaplińska Zofia
Dyoniza, ich córka	Zółkowska Jadwiga
La Moullaine, prokurator	Trzywdar Józef
Pinglet, sędzia śledczy	Jednowski Maryan
Bouquet, radca sądowy	Miarczyński Włodz.
Gobetta, artystka kabaretowa	Gryficz Alina
Cyprian Gaudet, minister spraw.	Mielewski Andrzej
Oktawiusz Rosimond, jego sekr.	Nowacki Janusz
Bienassis, urzędnik ministerjum	Noskowski Zygmunt
Marjuss, woźny ministeryum	Bończa Leonard
Kamerdyner	Dąbrowski Stanisław
Poche, policyant z oddz. tłomacz.	Żarski Władysław
Zofia, służąca	Górska Helena
Angelina, aktorka	Olska Marya
Dominik, portier w hotelu	Senowski Grzegorz
Julia, kasyerka w hotelu	Orłowska Marya
Tragarz I.	Puchalski Bolesław
„ II.	Orwid Józef

Akt I. w Gray, w mieszkaniu prezesa sądu. — Akt II. w Paryżu, w ministerium sprawiedliwości. — Akt III. w Paryżu w hotelu de la Paix.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¾.

REPERTUAR:

Sroda:
„Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Czwartek:
„W szponach życia“, dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Piątek:
„Dziady“, dramat w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Sobota:
„Pieśń królewska“, komedya w 4 aktach Józefa Wiśniowskiego.

Niedziela po południu:
„Książę Józef“, wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.
„Kazanie Skargi“ na tle obrazu J. Matejki.

Dziełko p. t.

Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus

zebrane przez

Ks. Wojciecha Antkowiaka

(zawiera: Nowenny, Koronki, Pieśni, itd. do Dziec. Jezus).

Za nadesłaniem 60 halerzy w znaczkach pocztowych wysyła franco

Księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 9, Telef. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny rarytas 5 kg. k. 8·80. Miód patoka 5 kg. k. 8·20. Miód stołowy do picia 4 litr. blaszanka kor. 7·—. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 12·— wysyła za zaliczką

J. M. Farba, Podhajce 34

Firmy, które chciałyby zaopatrzyć się, dla odsprzedaży, w ognie sztuczne krajowej fabrykacyi raczą podać swój adres do: Laboratoryum pyrotechnicznego

M. Mądrzykowski,

w Przegorzałach obok Krakowa, o. p. Zwierzyniec.

„Szczery Przyjaciel"!

Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie po odebraniu 1 korony Dr J. KAJDACSY lekarz specyalista. — Budapest VIII. Józsefkörut 2. [934

Mięso! Mięso!

Codziennie świeże mięso wołowe, cielęce, lub baranie **kilo po 80 hal.**, wieprzowe po **90 hal.**, karczek, karre lub słonina po **1·10 hal.**, wędzona słonina po **1·20 h.** Wszystko opłatnie za zaliczką w pięciukilogramowych koszykach. H. FRIEDMAN, HERINCSE 24, WĘGRY.

Na podarki

św. Mikołaja

poleca 1015

wyroby cukiernicze i pierniki

Siermontowski, Kraków, ul. Bracka.

Kawiarnia

z powodu choroby wł. natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Wielopole 5.

LECZNICA DR. KUPCZYKA,

KRAKOW, SZUJSKIEGO L. 11.

Wodolecznictwo, kąpiele gazowe, elektryczne itd., choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, przemiany materyi. [1009



Najlepsze źródło gotowej pościeli

z dobrego czeskiego pierza!

W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat [864] 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm., napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·— półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat, kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·50, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·40, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·—, śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26· i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta.

Zygmunt Lederer, Janowitz

a. Angel Nr. 22. obok Klattau (Czechy).

L. 137298/1913 / I a.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót i materyałów dla gminy miasta Krakowa, w czasie od 1-go stycznia 1914 do 30 czerwca 1917 roku, odbędzie się we wtorek dnia 9 grudnia 1913 o godzinie 12 w południe w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (II. piętro drzwi Nr 22) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych i opieczętowanych pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje następujące roboty i materyały:

A. Roboty:	Wadyum	B. Materyały:	Wadyum
1. blacharskie	100 K	18. ciesielskie	200 K
2. bednarskie	20 „	19. wapno zwyczajne	50 „
3. ciesielskie	100 „	20. wapno hydrauliczne i gips	200 „
4. kamieniarskie	100 „	21. cegłę	150 „
5. kaflarskie	60 „	22. wyroby kamionkowe i betonowe	150 „
6. kołodziejskie	200 „	23. wyroby z lanego żelaza	100 „
7. kowalskie z wyłączeniem podków dla koni Miejskiej Straży pożarnej i Zakładu czyszczenia miasta	20 „	24. naczynia z żelaza surowego i stali	50 „
8. lakiernicze	20 „	25. naczynia emaliowane, polerowane i bielone, okucia drzwi i okien	50 „
9. malarskie i pokost.	40 „	26. skóry	30 „
10. murarskie	200 „	27. materyały sklepowe i farby	50 „
11. powroźnicze	20 „		
12. rymarskie	20 „		
13. szklarskie	60 „		
14. szczotkarskie	20 „		
15. stolarskie	200 „		
16. tapicerskie	20 „		
17. ślusarskie	150 „		

Wadyum musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie aż do chwili licytacyi na ręce Naczelnika Wydz. I a. (ekonomicznego) Magistratu.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnosne druki otrzymać można w Ekonomacie miejskim (Plac WW. Świętych L. or. 6, parter na prawo).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 17 listopada 1913 roku. [1028

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY"

KRAKOW, UL. SW. GERTRUDY 28.

Pokoje od 3 koron za dobę.

Strzelby do polowania



wyśmienicie wypróbowane, zaopatrzone austr. stempiem, stwierdzającym wypróbowanie, najlepsza jakość, dostarcza c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 5082 (Czechy).

Lankastrówka, strzelba o dwóch lufach, z lanej stali dla śrutu, na czarno oksydowana, łożysko na patrony wyłożone srebrnymi paskami, kaliber 16. kor. 48. — W lepszem wykonaniu po koron 62·—, 75·— i 88·—.

Dupeltówki Hammerlesa, automatyczne napinanie bez kurka, potrójny zamek systemu Greena, zamek z zabezpieczeniem K 122·—. [833

Najwiękazy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajdzie Pan w moim głównym katalogu, który wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

Skład futer i pracownia kuśnierska

Stanisława Bieleckiego

w Krakowie, ul. Poselska l. 15.

Przyjmuje zamówienia na żakiety perskie, sealskinowe, astrachanowe, źrebcowe oraz futra męskie i damskie świtki, czapki i Galanterya według najnowszych fasonów angielskich i francuskich. [1019

Przeróbki i reperacye wykonuje punktualnie na czas oznaczony po cenach umiarkowan.

Przyjmuje futra do przech. na lato.

MAGAZYN OBUWIA

Galicyjskiej fabryki obuwia Tow. Akcyj. we Lwowie

GAFOTA

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34 (obok firmy A. Hawełka).

WYRÓB KRAJOWY. [1021

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeśli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach"

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Jak można

zupełnie wyleczyć cierpienia płuc, koklusz i astmę o tem każdemu bezpłatnie donoszę. Proszę ofrankowaną kopertę na odpowiedź przysłać pod adresem: Pani Kryzek, Wrschowitz, koło Pragi (Czechy). [1025

Niemka władająca językiem polskim, młoda z dobrego domu, sympatyczna i pracowita poszukuje zajęcia jako bona do małych dzieci, ewent. towarzystwa do starszej pani. — Łaskawe zgłoszenia pod „AGLO", Kraków, poste-restante.

Z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania

dźwignia łańcuchowa

(Flaschenzug). Wiadomość w Administracyi „Nowin", Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Już

wyszedł z druku bogato ilustrowany

Wesoły kalendarz

po tytułem

„FIGIELKI"

na rok

1914.

„Wesoły Kalendarz" zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz" w ozdobnej okładce kosztuje tylko

20 halerzy.

Wszędzia do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA" Kraków, Zielona 7/I.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.